

Mateusz Kijowski skazany

29 września 2020

W poniedziałek byłego lidera KOD Mateusza Kijowskiego skazał Sąd Rejonowy w Pruszkowie. Mateusz Kijowski usłyszał karę roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Chodzi o poświadczenie nieprawdy.

Kijowski został uznany winnym poświadczenia nieprawdy w fakturach za rzekome usługi informatyczne na kwotę 121 tys. zł – była to swego czasu bardzo medialna sprawa. O wyroku jako pierwszy doniósł „Onet”. Kijowski oprócz tego, że dostał „zawiasy”, musi także zapłacić grzywnę w wysokości 5 tys. zł. Z kolei, jak czytamy, drugi oskarżony w tym procesie były skarbnik Komitetu Obrony Demokracji Piotr Ch. został uniewinniony. Orzekł sędzia Albert Parzyszek. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny.

„Prokuratura zarzuciła Kijowskiemu oraz skarbnikowu, że poświadczili nieprawdę w dokumentach w postaci 9 faktur wystawionych w 2016 r. przez firmę należącą do Kijowskiego i jego żony na rzecz komitetu społecznego KOD (6 faktur) i stowarzyszenia KOD (3 faktury) za wykonanie usług informatycznych. Zdaniem śledczych, usługi te nie zostały wykonane, a Kijowski oraz Ch. mieli przywłaszczyć sobie z tego tytułu ponad 120 tys. zł” – pisze „Onet”. Sprawa ciągnie się od czerwca 2018 roku. 7 z 9 faktur uznano za sfałszowane.

Jak z kolei czytamy w „Gazecie Wyborczej”, sędzia uznał, że nie doszło do przywłaszczenia pieniędzy (co było osią zarzutów prokuratury). Jednocześnie skazał Kijowskiego za poświadczenie nieprawdy w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Lider KOD miał tego dokonać od 20 maja do 15 listopada 2016 r. wystawiając w tym okresie 7 faktur na rzekome usługi informatyczne. Czemu fałszerstwo, ale nie przywłaszczenie? Ponieważ KOD rzeczywiście płaciło Mateuszowi Kijowskiemu, ale nie za usługi z branży IT, tylko za jego działalność jako

lidera ruchu.

„Jeden z członków KOD Krzysztof Król na jednym ze spotkań miał powiedzieć do oskarżonego: „Mateusz, kupujemy twój czas”. I to jest w tej sprawie bardzo ważne. Zarząd ruchu chciał wspomóc swojego lidera, który angażując się i stając na czele KOD stracił zlecenia informatyczne i nie zarabiał pieniędzy” – stwierdził w uzasadnieniu sędzia. I przypomniał, że nikt z ówczesnych współpracowników Kijowskiego nie miał mu sprawy faktur za złe.

Sam Kijowski przyznaje, że „sprawę faktur” wyciągnięto mu, kiedy pojawiła się konkurencja do funkcji lidera organizacji. „Celem osób, które doprowadziły mnie na salę sądową, było usunięcie mnie z KOD-u, a nie wyjaśnienie sprawy. Ta sprawa zrujnowała moje życie” – mówił w sądzie podczas mowy końcowej.

Sędzia ocenił, że „oskarżony ma pozytywną prognozę kryminalistyczną. Kwestia faktur była epizodem w jego życiu”. Jednocześnie jednak zaznaczył, iż sprawa ta była przełomem dla KOD. Złym przełomem: „W tym momencie ruch stracił dynamikę, aktywność i znaczenie. Poniósł wysoką cenę społeczną. Można zapytać: czy KOD dziś w ogóle istnieje? To wszystko świadczy o dużej społecznej, choć nie bezpośredniej szkodliwości czynów popełnionych przez oskarżonego” – powiedział sędzia.

Autorstwo: Tomasz Dudek

Źródło: pl.SputnikNews.com